

Cztery wątki



Prof. Andrzej Szczekliki:
– Istotne jest stworzenie
nowych ścieżek rozdziału
dotacji konkursowych

fot. Andrzej Kobos

W reformie polskiej nauki istotne wydają mi się następujące wątki:

1. Wspierać uczonych najlepszych. Preferować umysły wybitne. Jak je rozpoznać? W naukach podstawowych, a zwłaszcza biologicznych i medycznych – w oparciu o tzw. filadelfijskie wskaźniki parametryczne (liczba cytowań, impact factor i współczynnik „h” Hirscha). Można i warto dyskutować o zaletach i ograniczeniach tych wskaźników, pamiętając jednak, iż są one kryterium powszechnie przyjętym w świecie, dostępnym już w bibliotekach dużych uniwersytetów polskich. Wskaźniki te winny mieć istotny wpływ na przyznawanie dotacji dla indywidualnych uczonych i zespołów badawczych, w awansach naukowych i w zewnętrznych audytach (ocenach) jednostek badawczych, które należałoby wdrożyć jak najszybciej. Nie mają one natomiast znaczenia dla huma-

nistyki, która rządzi się innymi zasadami i ma system ocen odmienny.

2. W przyszłym roku przewidywany jest w budżecie pań-

stwa wzrost nakładów na naukę w wysokości ok. 2 mld zł. Środki te w lwiej części należałoby rozdzielić na zasadzie konkursów na najlepsze, najciekawsze projekty badawcze. Trzeba unikać tworzenia przez agencje finansujące tzw. list priorytetowych. Jedynym priorytetem jest jakość badań. Istotne jest stworzenie nowych ścieżek rozdziału dotacji konkursowych, poza Resortem. Przeprowadzenia konkursów mogłyby się podjąć instytucje naukowe o wysokim prestiżu, które same nie partycypują w konsumpcji środków, np. PAU, czy FNP.

3. Rząd winien wypracować mechanizmy, które pobudziłyby prywatne źródła do wspomaganie nauki do tego, co w USA nazywa się „philantropy”, a co zasila naukę amerykańską czy brytyjską, w potężne środki finansowe.

4. Jeżeli w mojej krótkiej wypowiedzi akcentuję konieczność reformy finansowania nauki, to nie dlatego, iż wyłącznie finanse rozstrzygają o poziomie badań, ale waga ich jest dzisiaj nie do przecenienia. Można odnieść wrażenie, iż w Ministerstwie Finansów do dziś błąka się duch Leszka Balcerowicza, który publicznie stwierdził, iż na naukę szkoda wydawać pieniądze. I tak, od lat, znaleźliśmy się na tym polu w ogniu krajów europejskich. My sami, parający się badaniami, winniśmy nie zaniedbywać żadnej okazji, aby tłumaczyć rządzącym, czym jest nauka i dlaczego obowiązkiem państwa jest dbanie o jej rozwój.

ANDRZEJ SZCZEKLIK

Pierwszy krok

(dokończenie ze str. 1)

nauki światowej, którym Polska nie jest i pewno długo nie będzie. Ale zlikwidowanie badań poznawczych na najwyższym poziomie, lub sprowadzenie nauki do prac nad unowocześnianiem gospodarki, po prostu zmusi najzdolniejszych do emigracji. To już nie będzie **wyбір**, to będzie **przymus**.

Z tych argumentów płyną pewne wnioski.

1. Jeżeli uznajemy cel edukacyjny za istotny, to trzeba się zgodzić, że badania winny skupiać się głównie w uczelniach wyższych, a instytuty naukowe winny być jak najbliższe związane z uczelniami. Nie jest to nowy postulat (słyszę go co najmniej od kilkunastu lat). Dlaczego więc różne próby jego realizacji nie dały rezultatu? Ponieważ próbowano reformę robić tanio, albo w ogóle bez pieniędzy. A tak się po prostu nie da. Jeżeli więc nie będzie środków na poważne dofinansowanie najlepszych szkół wyższych, tak aby mogły przyjąć – w takiej czy innej formie – to, co najwartościowsze w polskiej nauce, to nie warto w ogóle zaczynać, bo skończy się – tak jak dotąd: – na biciu piany.

2. Jeżeli zgodzimy się, że istotne jest zatrzymanie w Polsce przynajmniej części wybitnych umysłów, to oczywista jest konieczność zdecydowanego promowania najlepszych. A to w tej chwili bez wątpienia nasza pięta achillesowa. Trzeba więc wreszcie przyznać, że standardowe finansowanie instytutów i zespołów naukowych przez Resort, aczkolwiek niezbędne, nie nadaje się do:

(a) finansowania ludzi i zespołów wyrastających poziomem wyraźnie ponad przeciętność;

(b) projektów niestandardowych, które wykraczają poza obowiązujące paradygmaty (a takie, jeżeli są rozsądne, mają najpoważniejszą szansę na prawdziwie WIELKI sukces, chociaż niosą też ze sobą duże ryzyko). Osobiście sędzę, że **ani administracja rządowa, ani demokratycznie wybrane zespoły uczonych nie będą nigdy w stanie z tym sobie poradzić** i dlatego niezwykle ważną rzeczą jest zorganizowanie **równoległych ścieżek finansowania** organizacjom **porządowym** (może towarzystwom naukowym), zobowiązując

je do zorganizowania rozdziału tych środków, z przeznaczeniem właśnie dla wybitnych ludzi i niestandardowych projektów. Krótko mówiąc, chodzi o szersze wykorzystanie znakomych rozwiązań wypracowanych przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej. Moim zdaniem, warto pójść jeszcze dalej i dać pieniądze do dyspozycji starannie wyselekcjonowanym, dojrzałym uczonym, którzy będą je rozdzielać na **własną, indywidualną odpowiedzialność**. Jestem przekonany, że byłoby to najbardziej efektywne wykorzystanie środków.

3. Niezwykle istotną sprawą jest przybliżenie naszego kraju do nauki światowej. Ale o tym już w następnym numerze PAUzy. Po wakacjach.

ANDRZEJ BIAŁAS

O nauce, uczonych i studentach

W jednym pokoleniu, nie da się wszystkiego zrobić. Badania naukowe są podobne do szarży kawaleryjskiej. Można przejść jedną linię okopów, ale drugą linię musi zdobyć następna fala, bo ci pierwsi padają. Czas w nauce jest jak kulomioty w okopach rosyjskich, albo hiszpańskie armaty w wąwozie Somosierra.

Jan Machnik

Jedną z metod pokonania kulturalnej i społecznej traumy wyjścia z systemu komunistycznego jest nasz niesłyszany skok edukacyjny, to że przeżywamy rewolucję w poziomie wykształcenia społecznego, ta masa studentów. Wykształcenie nagle niesłyszane się wzbogaciło, jest naszym kapitałem kulturowym, naszą szansą na przyszłość.

Piotr Sztompka